

Tadeusz Patrzalek  
Uniwersytet Wrocławski

## Maturzyści wobec kanonu lektur polonistycznych

Maturzystami nazywa się tutaj uczniów IV klas liceów ogólnokształcących oraz kandydatów na studia polonistyczne. Materiał empiryczny został zebrany w dwu próbach: I – w maju 1984 roku w losowej próbie reprezentatywnej wielkich badań ogólnopolskich<sup>1</sup> (ok. 4200 uczniów klas maturalnych LO) – za pomocą specjalnego kwestionariusza postaw, w którym znalazły się m.in. pytania dotyczące kanonu; II – w lipcu 1993 roku w celowej próbie absolwentów szkół średnich Dolnego Śląska (72 kandydatów na studia polonistyczne w Uniwersytecie Wrocławskim, zdających egzamin wstępny) – za pomocą wypracowania na temat: *Obowiązek czy przyjemność – które teksty wykreśliłbyś ze szkolnego kanonu lektur, a do których chętnie powrócisz?*

---

<sup>1</sup> Wyniki wielkich, ogólnopolskich badań osiągnięć uczniów, nauczycieli i szkół, przeprowadzonych w 1984 roku pod kierunkiem Bolesława Niemierki, nie zostały dotąd tak spożytkowane, jak na to zasługują. Szkoda; były to przecież badania o takim zasięgu i profesjonalizmie wykonania, jakich potem nikt nie powtórzył i w bliskim czasie pewnie nie powtórzy, choćby ze względu na skalę i koszty przedsięwzięcia.

W 10 lat po badaniach spróbowałem ożywić ułamek ich wyników, wybierając temat interesujący, tak myślę, nie tylko polonistów: temat żywo dziś dyskutowany w Polsce i w Europie – w kontekście statusu kultury u końca XX wieku – temat idei kanonu lektury, w tym – lektury szkolnej. Spróbowałem ożywić nie tylko przez przypomnienie wyników tamtych, wielkich badań zespołowych, ale też przez porównanie ich z wynikami małych badań indywidualnych, które przeprowadziłem na ten sam temat 10 lat później. Jakże zatem były i są postawy uczniów polskich szkół (przed zdaniem i po zdaniu matury) wobec kanonu lektur szkolnych?

## I Uczniowie o kanonie (1984)

### 1. Akceptacja kanonu

Kanon, rozumiany tutaj jako obowiązujący w szkole spis lektur do przedmiotu „język polski”, jest przez uczniów wyraźnie i mocno akceptowany, jako potrzebny, a nawet niezbędny element szkolnego programu (hipoteza robocza badań w tym fragmencie była ostrożnie pesymistyczna). Pokazują tę akceptację liczby (dane w procentach) sumujące odpowiedzi na kluczowe dla tematu pytania zawarte w kwestionariuszu: *Czy jest potrzebny w szkole obowiązkowy kanon lektury? Dlaczego?*

odpowiedzi	dziewczęta	chłopcy	razem
– nie wiem (nie wiadomo)	8	14	10
– nie	7	10	8
– tak	85	76	82

Dokładnie 17,5 procenta próby reprezentatywnej nie odpowiedziało wyraźnie (opuszczenia, odpowiedzi enigmatyczne) na pytanie bądź odpowiedziało negatywnie, w tym więcej chłopców. Dziewczęta wobec kanonu okazały się bardziej spolegliwe. W rozmytej myślowo argumentacji negatywnych odpowiedzi dają się wyróżnić trzy motywy: bunt z zasady przeciw wszelkim ograniczeniom i przymusom, obawa przed unifikującym wpływem kanonu na indywidualności, niechęć do czytania książek nieciekawych dla współczesnego, młodego czytelnika. W motywacjach odpowiedzi pozytywnych zdecydowanie na plan pierwszy wybija się argument, że kanon wymusza (bez wartościowania ujemnego) poznawanie dorobku literackiego narodu, a to scala jednostki w zbiorowości, daje wspólne zakorzenienie w przeszłości (historii). Inne argumenty: kanon ukierunkowuje na dzieła najcenniejsze (nie trzeba samemu szukać i błędzić), kanon wyrabia kryteria wartościowania literatury i kształci smak (gust), kanon usprawnia szkolne uczenie.

Na pytanie uzupełniające o to, co uczniowie czytają spoza kanonu, 11% odpowiedziało zdecydowanie, że „nic” (oprócz gazet), ponad 20% nie dało wyraźnej odpowiedzi. Prawie 35% uczniów sięga najczęściej po lekturę rozrywkową, „bezproblemową” (historyczną, wojenną, przygodową, SF, sensacyjną, romansową, psychologiczno-obyczajową), a 27% poszerza lekturę dla celów poznawczych o książki popularnonaukowe i naukowe (historyczne, przyrodni-

cze, geograficzne, biograficzne, techniczne, filozoficzne, religijne – tu *Biblia*, tak daleko! – matematyczne, zaspokajające różne hobby – motoryzacja, film, teatr, sztuki plastyczne, żeglarstwo, szachy, wędkarstwo, taternictwo, ziołolecznictwo...). Wyliczam te rozproszone tematy lektury spoza kanonu także po to, żeby uzmysłowić, co by się prawdopodobnie stało, gdyby go nie było w szkole.

Poezję czytuje na własną rękę ok. 4% pytanych.

## 2. Stosunek do poezji

Właśnie 4% uczniów liceów ogólnokształcących można uznać za jakość rozmiłowanych w poezji. Potwierdzają to odpowiedzi 185 (na ok. 4200) uczniów na pytania kontrolne kwestionariusza. Zdecydowanych przeciwników czytania poezji, a nawet wrogów, jest ok. 18%, a stosunek obojętny bądź nijaki wyraziło 14%. Toleruje, lub nawet kocha poezję zatem około dwu trzecich uczniów. Więcej wśród nich jest dziewcząt, ale w klasach o profilu humanistycznym, jeśli byli chłopcy, to wśród nich zagorzałych wielbicieli poezji jest najwięcej. Stosunek do poezji „nowoczesnej”, w różnych odcieniach awangardowej, wygląda na w pełni zrównoważony: dokładnie tyle samo jest zwolenników co przeciwników.

Wśród poetów lubianych, z autorytetem wieszczą, zdecydowanie na pierwszym miejscu znalazł się Adam Mickiewicz, a daleko za nim (kolejność znacząca): Pawlikowska (dziewczęta!), Gałczyński, Staff, Norwid, Baczyński, Leśmian, Asnyk, Stachura, Broniewski, Kochanowski, Miłosz, Słowacki, Tuwim. Wśród poetów nie lubianych, nawet odstręczających od poezji, wskazano wyraźnie tylko dwu: Białoszewskiego i Przybosa, a trzech inni – Norwid, Leśmian i Miłosz – mają prawie po równo zwolenników i przeciwników.

Sprawa stosunku do poezji o tyle wiąże się z kanonem szkolnym, że dało się zauważyć niezadowolenie z jego „przepoezjowania”. Jednak żadna z dwu podpowiedzi sugerowanych w kwestionariuszu – dodać, ująć poezji w kanonie – nie znalazła wyraźnego wsparcia. A przy okazji dwa spostrzeżenia natury metodycznej: pozytywne – dobrze służą poezji w szkole wszelkie jej wykonania, szczególnie śpiewane, jako swoisty pomost nawet do poezji bardzo trudnej; i negatywne – źle służy poezji namolna analiza robiona schematycznie i nudnie, opisująca (wyliczająca!) formalne drobiazgi, a nie odczytująca całościowych sensów utworów. To ważne: „zamulająca” rola nauczyciela-pośrednika ujawniła się w badaniach samoczynnie, bez pytań dotyczących tego w kwestionariuszu.

### 3. Co zmienić w obowiązującym kanonie?

Na tak postawione w kwestionariuszu pytanie 35% maturzystów z 1984 roku odpowiedziało, że jakieś większe zmiany są niepotrzebne, w tym 5% je zdecydowanie wykluczyło. I wyraźnie więcej zgłoszono pomysłów dodawania niż ujmowania, mimo że dość często narzekano na przeciążenie czytaniem. Z ogólniejszych propozycji zmian wybija się postulat pewnej fakultatywności tytułów i zwiększonego współudziału danej klasy w planowaniu dla niej lektur uzupełniających. Inne propozycje: zbliżyć kanon do współczesności, szczególnie do dzisiejszego życia młodych, wprowadzić literaturę emigracyjną i „drugo-obiegową”, przydałoby się też więcej starożytności biblijnej i SF. Wyrażano wątpliwości, czy właściwy jest chronologiczny układ kanonu – od najstarszej i najtrudniejszej językowo i kulturowo – ale zastępczych pomysłów zabrakło. Natomiast mocno i negatywnie wypowiedziano się o za dużej objętości niektórych lektur, proponując np. fragmentowe czytanie wielotomowych powieści. To zniercierpliwienie długim czytaniem jednej książki jest wyraźnym znakiem czasu w tym właśnie, młodym pokoleniu czytelników.

Na trochę prowokująco sformułowane pytanie o „tytuł twego udręczenia” większość nie wskazała nic. Stosunkowo dużą grupę „udręczyło” tylko *Nad Niemnem*, chociaż i ono miało wdzięcznych wielbicieli. Powtarzały się też tytuły: *Dziady*, *Chłopi*, *Noce i dnie*, *Kartoteka*, *Tańczący jastrzęb*, *Lalka*; rzadziej: *Nie-Boska komedia*, *Kordian*, *Pan Tadeusz*, *Dżuma*, *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, *Wesele*, *Przedwiośnie*, a także – różne trudniejsze wiersze.

### 4. Sienkiewiczowa dominacja

Wszystkie trzy zaproponowane w badaniach rankingi – książka najpiękniejsza spośród przeczytanych, zakup do biblioteki domowej, czytelnicze powroty – wygrał Henryk Sienkiewicz, z dwu-, trzy- a nawet czterokrotną przewagą wyborów nad następnymi w kolejności autorami. Układa się z tego następująca lista dzieł trwale preferowanych.

kolejność	chłopcy	dziewczęta	razem
1.	<i>Trylogia</i>	<i>Quo vadis</i>	<i>Quo vadis</i>
2.	<i>Quo vadis</i>	<i>Ania z Zielonego Wzgórza</i>	<i>Trylogia</i>
3.	<i>Pan Tadeusz</i>	<i>Trylogia</i>	<i>Ania z Zielonego Wzgórza</i>
4.	<i>Komu bije dzwon</i>	<i>Przeminęło z wiatrem</i>	<i>Baśnie (Andersen)</i>
5.	<i>Baśnie (Andersen)</i>	<i>Pan Tadeusz</i>	<i>Pan Tadeusz</i>
6.	<i>SF (Lem)</i>	<i>Mały księżę</i>	<i>Mały księżę</i>
7.	<i>Lalka</i>	<i>Lalka</i>	<i>Lalka</i>
8.	<i>Mały księżę</i>	<i>Komu bije dzwon</i>	<i>Komu bije dzwon</i>
9.	<i>Przedwiośnie</i>	<i>Noce i dni</i>	<i>Noce i dni</i>
10.	<i>Popiół i diament</i>	<i>Dżuma</i>	<i>Popiół i diament</i>
11.	<i>Dżuma</i>	<i>Popiół i diament</i>	<i>Dżuma</i>
12.	<i>Robinson Cruzoe</i>	<i>Nad Niemnem</i>	<i>Przeminęło z wiatrem</i>
13.	<i>Faraon</i>	<i>Chłopi</i>	<i>Faraon</i>
14.	<i>Dziady</i>	<i>Trędowata</i>	<i>Chłopi</i>
15.	<i>Mistrz i Małgorzata</i>	<i>Martin Eden</i>	<i>Dziady</i>

Inne utwory (autorzy) stosunkowo często wymieniane: *Kolumbowie rocznik 20* (chłopcy), powieści Siesickiej (dziewczęta), powieści Cortazara i innych autorów iberoamerykańskich, powieści Hugo, utwory Stachury, dramaty Szekspira, *Zbrodnia i kara*, powieści Kraszewskiego, Biblia, *Dzieci z Bullerbyn*, powieści Verne'a, *Rok 1984*, dramaty Witkacego, poezje Baczyńskiego, *Na Zachodzie bez zmian*, *Na wschód od Edenu*, *Paragraf 22*, *Władca pierścieni*, *Krzyżacy*, *Młode lwy*, poezja Kochanowskiego, powieści Balzaca, *Przygody dobrego wojaka Szwejka*, *W pustyni i w puszczy*, *Rozmowy z katem*.

Nietrudno zauważyć, jak odgromy wpływ na preferencje czytelnicze uczniów ma obowiązujący kanon lektur.

## II Kandydaci na polonistów o kanonie (1993)

### 1. Przyjemność z obowiązku

Temat wypracowania egzaminacyjnego na polonistykę wrocławską nie wymagał *explicite* ustosunkowania się do idei kanonu w szkole; niemniej jednak

prawie wszyscy wypowiedzieli się o niej i bez wyjątku aprobująco. Oto charakterystyczne cytaty z uzasadnień: „Każdego z nas napawa wstrętem myśl o czytaniu obowiązkowym ...A przecież wszyscy wiemy, że są one (lektury) potrzebne choćby po to, by móc poznać historię naszej literatury.”; „Powinny być ustalane kanony, by tych opornych (tzn. potrzebujących dopingu) zmusić do czytania.”; „Niby sprzeciwiam się obowiązkowi, a przecież czytam często dzięki temu, że jest obowiązek.”; „Mimo że nie wszystkie pozycje aprobuję w kanonie, to przecież składam ukłon twórcom (kanonu)”.

Natomiast w temacie wypracowania pytano wprost o to, czym jest czytanie lektur kanonicznych – „obowiązkiem czy przyjemnością”. Najciekawsze zdają się być te odpowiedzi, które kwestionują alternatywność pytania: „Nie wolno tak pytać – książka to zbyt poważna sprawa.”; „Przecież często najpierw się czyta z obowiązku, a potem okazuje się to przyjemne.”; „Myśl, że układający kanon mają jedną intencję: aby ten obowiązek przemienił się w przyjemność, a z czasem w nałóg czytania.”; „...i przyjemność może przyjąć formę obowiązku i odwrotnie”, kanon można by nazwać „przyjemnymi obowiązkami” albo „obowiązkową przyjemnością.”; „Przyjemność przez obowiązek – oto istota kanonu”.

## 2. Wykreślenia i powroty

Temat wypracowania domagał się wykreśleń. Były wykonywane na ogół z niechęcią: „Wykreślanie przychodziło mi łatwo wcześniej, w szkole, teraz już nie.” Ale jeśli już trzeba – bo to przecież egzamin – to „może za dużo jest literatury okupacyjnej i militarnej”. Powtarzające się tytuły do ewentualnej wymiany (kolejność znacząca): *Nad Niemnem*, *Ludzie bezdomni*, *Dziady* cz. II i IV, *Powrót posła*, nowele pozytywistyczne („za dużo ich”), *Ferdydurke*, *Popiół i diament*, *Sklepy cynamonowe* (ostatnie trzy tytuły bardzo kontrowersyjne).

Temat wypracowania wymagał też wskazania lektur, do których kandydaci na polonistów „chętnie powrócą”. Najczęściej wskazywano: *Pana Tadeusza*, *Małego księcia*, *Antygone*, *Biblię*, poezje Mickiewicza, poezje Kochanowskiego, *Lalkę*, dramaty Szekspira, *Dziady*, wiersze Norwida, *Zbrodnię i karę*, *Chłopów*, poezje Staffa, Pawlikowskiej, Szyborskiej, Twardowskiego, Herberta, Stachury. Przy okazji upominano się o włączenie do programu *Fausta*, *Roku 1984*, *Małej apokalipsy*, *Imienia róży*.

W stosunku do ogółu maturzystów więcej jest wśród kandydatów na polonistów sympatii i aprobaty dla poezji współczesnej.

### 3. Zjawiska – znów Sienkiewicz

Co najmniej trzy zjawiska zwracają uwagę w wypowiedziach zdających na polonistykę.

Pierwsze to – sygnalizowana już w wypowiedziach maturzystów – niecierpliwość w czytaniu dużych objętościowo utworów. Proponują czytanie ich we fragmentach. Nawet dziwić się, że również deklarujący rozmiłowanie w literaturze kandydaci na polonistów chcieliby skrótów powieści, trzeba widzieć tę tendencję jako istotne, psychodydaktyczne uwarunkowanie pracy szkolnej. Nauczyciel języka polskiego musi się nauczyć z tym żyć. W obu badanych pokoleniach cierpliwi poszukiwacze piękności w powieściach-rzekach trafiają się już tylko jak białe kruki.

Drugie to wypowiediany sprzeciw wobec ukanoniczniania literatury destrukcyjnej, łamiącej ład etyczny i estetyczny. Sprzeciw dotyczy nie tylko poezji Wojaczka czy prozy Hłaski, ale nawet opowiadań Borowskiego i turpistów. Cytat na marginesie *Malowanego Ptaka* (widać wprowadzali go na lekcje będący „na topie” niektórzy poloniści szkolni): „Nie chodzi nawet o niedopuszczanie do szkoły takich rzeczy, ale niezbędne jest ukazywanie szkody, jaką czynią one młodym ludziom szukającym odpowiedzi na pytanie, jaki sens ma życie”.

Trzecie wreszcie to fenomen Sienkiewicza. Nawet propozycje skrótów go nie dotyczą. Akceptuje staroświeckiego, zdawałoby się, pisarza zarówno ogół maturzystów polskich, jak i wysekcjonowani kandydaci na zawodowych polonistów. I zamiast dziwić się temu czy narzekać na za niskie aspiracje czytelnicze, trzeba by się zastanowić, jak ten stan rzeczy szkoła mogłaby wykorzystać pozytywnie. Przecież rzadki to – może na skalę światową – przypadek, gdy naród ma tak autentycznie przez ogół akceptowanego pisarza, przez cały już wiek z okładem. W dodatku pisarza, który sytuuje się na pograniczu literatury wysokiej i średniej, może być pomostem między oddalającymi się od siebie kręgami odbiorców literatury elitarniej i popularnej.

X

Postawy wobec lektury okazały się w obu badaniach bardzo trwałe. 10 lat oddzielających badania w próbie celowej (wypracowanie 1993) od badań w próbie reprezentatywnej (kwestionariusz 1984) nie spowodowało zmian w akceptacji idei kanonu ani nie przyniosło istotnych propozycji zmian w kanonie obowiązującym w polskiej szkole; jakby zestarzał się Gałczyński, opadł trochę en-

tuzjizm dla Gombrowicza, przyjęła się literatura „emigracyjna” i „drugoobiegowa”, wprowadzona do szkoły oficjalnie; na początku lat 90. wchodzi w krwiobieg szkolny *Biblia* i jej literackie kontynuacje. Oczywiście zmieniła się moda na „czytała”. Kanon szkolny wciąż kształtuje gusty i zakreśla horyzonty czytelniczej świadomości Polaków z maturą. I jest to przez nich powszechnie aprobowane; z najważniejszym argumentem motywującym, iż właśnie kanon skutecznie buduje wspólnotę kulturową dostarczając jej członkom zrozumiałych znaków identyfikacji i porozumiewania się.